Łódź, 7/I 1902 r.

№ 4.

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 25 grudnia (7 stycznia) 1901/2 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Lucyana.
Środa Św. Seweryna.
Czwart. Św. Marcyanny.
Piąt. Św. Agatona P.
Sob. Św. Honoraty.
Niedz. Św. Arkadyusza.
Poniedz. Św. Leoncyusza.

Wschód: g. 8 m. 6.
Zachód: g. 4 m. 8.
Dł. dnia: g. 8 m. 2.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

!!! W. W. P. P. DO WIADOMOŚCI W. W. P. P. !!!

INKASSO

należności księgarni Gebethnera i Wolffa na mocy aktu rejentalnego załatwia

Tylko Księgarnia Tylko

Rychlińskiego i Wegnera

dawniej Gebethnera i Wolffa 19—2—1

51 Piotrkowska 51.

Tylko pokwitowania z naszą firmą mają aktualną wartość

Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

Dziś nowość: Syn marnotrawny znana historya biblijna w 5 obrazach. 1. Ojciec rozdziela swe bogactwa między swych dwóch synów. 2. Syn młodszy traci swą część bogactwa na uczty. 3. Syn marnotrawny w nędzy, został pastuchem i jego sen. 4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczta u ojca z powodu powrotu syna.

Przedstawienia od 12 w południe-co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Teatr „Victoria"

We czwartek dnia 9 stycznia 1902 r.

Występ Maryi Chaveau

„LALKA"

Balet dziecinny odtańczy 14 par dzieci układu p. A. Szadkowskiego.

Pr. Antoni Grudziński

Wykłada lekcye gry fortepianowej

ul. Zawadzka № 1,

dom Scheiblera.

Godziny przyjęć: codziennie od 11 do 1 w poł. i od 4—6 po południu. 10—2—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09**, **5.03**, 8.08*, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22***, **10.58****.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź—Warszawa" bez przesiadania się w Kolnaszkach.

Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 7 stycznia.

1774 r. Zgon biskupa A. Załuskiego, założyciela biblioteki publicznej w Warszawie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mścisława.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ulica Piotrkowska № 69, Kanada, Chicago i t. d.

TEATR WIELKI. „Niewolnicy," komedya w 4-ch aktach M. Barcińskiego.

Anglia współczesna.

Dzięki swej ostatniej mowie politycznej lord Rosebery wysunął się na plan pierwszy, z szeregu mężów stanu Anglii współczesnej. Gazeta angielska „Justice", nie mająca nic wspólnego ani z imperyalizmem, ani też z wigami lub torysami, nazywa go najprzenikliwszym i najdalej widzącym ze wszystkich mężów politycznych Anglii, jacy pojawili się po lordzie Palmerstonie. Rosebery, zdaniem tej gazety, zrozumiał dobrze położenie i istotę bytu Anglii współczesnej, tak bardzo różnej od starego Albionu czasów ubiegłych.

Anglia znajduje się obecnie w okresie przejściowym, na który nie wpłynęła bynajmniej wojna w Afryce Południowej, zjawisko czysto-wypadkowe.

Przez cały wiek XIX ścierały się w Anglii dwa tylko stronnictwa, wielcy właściciele ziemscy i fabrykanci. Z początku pierwsi byli silniejszymi, później przyszła kolej na drugich, ale ich interesy były wykładnikami polityki angielskiej w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych.

Dla zbytu sukna, różnych tkanin, maszyn, broni itp. potrzebne były odpowiednie rynki i Anglia dla tego pomnażała swoją flotę, rozszerzała posiadłości swoje we wszystkich częściach świata.

Ale fabrykanci potrzebowali i odpowiednich nabywców, nie miało sensu wysyłanie towarów do krain dzikich, których mieszkańcy mają nader pierwotne potrzeby, do krain uciśnionych i biednych. Dla tego też Anglia występowała w obronie narodów zawojowanych; pomagała do oswobodzenia Grecyi, Włoch, Węgier, republik południowo-amerykańskich. Potrzeba było osłabić konkurentów, i dlatego Anglia pomagała do wywalczenia niepodległości przez Belgię, stanowiącą część Holandyi. W wieku XIV, skoro Anglia owładnęła parą, przemysł jej rość począł z niepojętą bystrością, rozwijały się miasta, kosztem wsi, wielcy właściciele ziemscy tracili grunt pod nogami.

Skoro atoli potęga angielskiego przemysłu dobiegła już do zenitu, na rynkach międzynarodowych, gdzie dotychczas wszechwładnie panowali anglicy, pojawili się groźni konkurenci Niemcy, Belgia, a przedewszystkiem Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Konkurenci opanowali najprzód rynki międzynarodowe, które wprost zależały od Anglii jak np. Australię biorącą dotychczas maszyny rolnicze tylko z Anglii. Teraz dostarczają jej tych maszyn i inne kraje, które rozpoczęły już nawet wysyłać swoje wyroby i do samej Anglii.

Zaczęło być niewygodnem dla kapitalistów angielskich pomieszczać swoje kapitały w fa-

brykach i zakładach przemysłowych, a pieniędzy namnożyło się w kraju bardzo dużo. Kapitaliści angielscy zaczęli więc pomieszczać swoje kapitały w przedsiębiorstwach zagranicznych, w pożyczkach obcym państwom, kopalniach, kolejach żelaznych obcych itp.

Tym sposobem powstała nowa siła, nowa niejako partya.

Właściciele ziemscy stracili władzę, fabrykantom poczęła się ona wysuwać z rąk, a przechodziła do ona kapitalistów kosmopolitycznych, właścicieli kapitału giełdowego. W chwili obecnej kapitał ten dosięga 200 miliardów rubli i poszukuje także rynków zbytu, rynków pieniężnych, a właściwie krajów, w których można by było pomieścić kapitał w zyskownych przedsiębiorstwach.

W Rodezyi znaleziono złoto, tu więc kierują się kapitały angielskie, pracujące nader wygodnie, przy pomocy taniej pracy ludności tuziemczej i takim oto sposobem powstaje polityka zaborcza, wzmaga się na siłach imperyalizm. Fabrykanci w nadziei, że przy jego pomocy odnajdą rynki zbytu, na które nie dopuszczą konkurentów, łącząc się się z kapitalistami kosmopolitycznymi. Lecz kolonie same rozpoczynają produkować to, co im potrzeba, a z rozwojem swej produkcyi odbierają metropolii jej rynki zbytu, a nawet, jak niektóre np. Kanada, zaczynają wysyłać do Anglii swoje maszyny i żelazo. Zjawia się tedy potrzeba nowych zdobyczy, i tak powstaje w Anglii silna partya imperyalistyczna, uprawiająca politykę egoistyczną, posuniętą aż do ostatnich granic.

Obecnie rządzi Anglią gabinet koalicyjny, złożony z wielkich właścicieli ziemskich, fabrykantów i przedstawicieli kapitału kosmopolitycznego.

W opozycyi znalazło się wprawdzie niemało jeszcze fabrykantów starego pokroju, lecz brak im wodza. Wodza tego nie mają i partye rządzące, albowiem ci, co stoją na ich czele, dostatecznie już wykazali swoją bezradność. Dlatego też jedni i drudzy zwracają się do lorda Rosebery, jako do człowieka opatrznościowego, który potrafi zjednoczyć wszystkich przedstawicieli pieniężnego i przemysłowego kapitału. Wielu atoli fabrykantów i kapitalistów giełdowych radziby usunąć od rządu wielkich właścicieli ziemskich, których poczytują i słusznie, za krańcowych zachowawców.

Lecz jest w Anglii jeszcze jedna siła, której lekceważyć nie sposób. Posiada ona niewielu przedstawicieli w parlamencie, ale bez jej współudziału niepodobna zwyciężyć przy wyborach. Siła ta, to lud roboczy, który w roku 1832 podczas walki fabrykantów z lordami, otrzymał prawa wyborcze, a zorganizowany w tak zwane „trades uniony“ umie ich bronić skutecznie.

W takich to warunkach rozwija się obecnie polityczne życie Anglii współczesnej, której żadną miarą nie można jeszcze poczytywać za mocarstwo chylące się do upadku.

Zbyt bogata i zbyt silna przez polityczne wyrobienie swego ludu Anglia, gdyby nawet wojna w południowej Afryce skończyła się ostatecznie klęską, Anglia zdoła podnieść się z upadku i przez cały szereg reform zawróci z manowców na szeroki gościniec postępu odpowiedniego jej sile i zamożności.

Czy jednak lord Rosebery będzie dla Anglii owym mężem Opatrzności, niedaleka przyszłość pokaże, bo dojście jego do władzy zdaje się być już faktem niepodlegającym wątpliwości.

Być także może, że powstanie koalicya partyj, wodzem której w izbie gmin będzie lord Chamberlain, w izbie lordów lord Rosebery. W opozycyi pozostaną irlandczycy, welijczycy, wielu przedstawicieli robotników i starzy radykaliści w rodzaju Jona Morleya i Harcourta. Wielcy właściciele ziemscy utworzą środek, jako trzecią partyę w parlamencie.

Bądź co bądź, Anglia przeżywa obecnie jeden z najważniejszych okresów w swych dziejach.

S. J.

JAN BLOCH.

Dzisiejszej nocy o godzinie 12-ej zmarł prawie nagle na anewryzm serca znany finansista i statystyk Jan-Gotlib Bloch, herbu Bloch, który został mu nadany w roku 1883.

Zmarły urodził się w 1836 roku w Radomiu z rodziny żydowskiej, gdzie pobierał początkowe nauki, potem kształcił się w szkole realnej w Warszawie. Następnie przeniósł się do Petersburga, gdzie wszedł jako przedsiębiorca do Głównego Towarzystwa dróg żelaznych. Tutaj w latach 1857—60 doszedł już do majątku, który potem stał się podwaliną jego obecnej olbrzymiej fortuny. Od tej daty Bloch operuje w dalszym ciągu specyalnie przy różnych budowach. W 1863 roku otrzymał wraz z Kronenbergiem koncesyę na budowę linii z Warszawy do Brześcia Litewskiego, zrzekł się jej jednak i wybudował drogę Fabryczno-Łódzką. Pomijając szczęśliwy wybór tej drogi ze względu na przemysłowe znaczenie naszego miasta, drogą całego systemu oszczędnościowego doprowadził do tego, że droga Fabryczno-łódzka zajęła drugie miejsce pod względem procentu dochodów w całem państwie rosyjskiem i na tem stanowisku utrzymała się do dnia dzisiejszego. Stan ten dawał akcyonaryuszom stałą i wysoką dywidendę przez cały szereg lat. W 1882 r. Bloch wybudował z margrabią Wielopolskim drogę Iwangrodzko-Dąbrowską. Znając z praktyki błędy i nadużycia przy administracyi dróg żelaznych, napisał dzieło w języku rosyjskim, traktujące o prawidłowej eksploatacyi dróg żelaznych. Dzieło to uzyskało wielki medal na kongresie geograficznym w Paryżu. Dodatnią stroną jego działalności było wydanie dzieła „O pensyonarnych kasach“, w celu zabezpieczenia losu pracowników dróg żelaznych przez utworzenie kas emerytalnych. Na podstawie tych i innych prac powołany został na członka komitetu naukowego przy ministeryum skarbu. Po za tem był założycielem Banku handlowego warszawskiego, Towarz. ubezp. od ognia, Tow. wz. kredytu, Tow. kred. miejskiego i t. p.

Z kierunku tego przerzucił się następnie Bloch w ostatnich już latach na pole socyologii politycznej. Napisał głośne dzieło: „Przyszła wojna, jej ekonomiczne przyczyny i skutki“. Należy też wspomnieć o głośnym „Memoryale“ w kwestyi żydowskiej, drukowanym w „Niwie“, krytyka warszawska potępiła ten niesympatyczny elaborat za jego jednostronność i tendencyjność.

ZYGZAKI.

(Km.). Ostatnie czułe pożegnanie z małżonkami, ostatnie sprawdzenie zawartości torb myśliwskich, czy jest w nich dostateczna ilość suchej kiebasy oraz wódki—i sześciu srogich nemrodów wyjechało za miasto, by oddać się całkowicie rycerskiej zabawie. Widząc te pewne siebie miny, te tłuste postaci, zakute jak w zbroje w futrzane kurtki, te pudełka, zawierające śmiercionośne narzędzia, trzeba było przypuścić, że moc zwierzyny zaliczy ten dzień jako ostatni w swem życiu.

Jeżeli ludziom wydać się mógł wielce wojowniczym wygląd tych niedzielnych nemrodów, to zwierzyna niewiele sobie z nich robiła. Widocznie znane jej były «chody» tych jegomościów, pochowały się więc skrzętnie wszelkie zające i sarny i z bezpiecznego ukrycia przypatrywały się ich zabiegom. Koniec końców, ani jeden strzał nie padł i dyszące przedtem żądzą krwi rozlewu oblicza, mocno się wydłużyły. Wówczas, jeden z pół tuzina zaprosił towarzyszów do pobliskiej swej willi, gdzie w klatce, czekając na swój smutny los, marne życie w niewoli pędził wspaniały jeleń. Złożono natychmiast radę wojenną. Wyrok był łatwy do przewidzenia. Jeleń miał paść, jako kompesata za swych braci i siostry, które uszły celnym strzałom. Być może też, że wśród sędziów byli tacy, których widok rogów jelenich wprowadzał w nerwowe rozdrażnienie. Ale jak wykonać wyrok?

Poczciwi potomkowie tkaczów, przędzalników i kapeluszników, nie bardzo dowierzali swym siłom, postanowili więc podług wyciągniętych losów strzelać kolejno do zwierzęcia w klatce! Tu już poprostu wzdryga się moje pióro. Dość uprzytomnić sobie tę straszną chwilę, kiedy po sześciu strzałach padł jeleń ledwo raniony.

Okazało się, że wśród tych sześciu nie było ani jednego, któryby zaprotestował przeciw takiemu ohydnemu polowaniu. Ale za to są trofea dla małżonek, cerujących tymczasem w domowem zaciszu pończochy i szykujących wieprzową pieczeń dla dzielnych nemrodów! Zalano tę sprawę narodowym trunkiem «echt Münchener'em» i wszystko w porządku.

Jegomościów tych wykluczonoby natychmiast z każdego klubu myśliwskiego, u nas zyskują jeszcze poklask w «Stamknajpie».

KRONIKA.

Miejscowa.

Nabożeństwa w języku polskim. Wskutek starań ewangelików-polaków, konsystorz ewangelicki w Warszawie postanowił, by w kościołach tego wyznania w Łodzi od dnia 1 lutego r. b. nabożeństwa odprawiały się w każdą niedzielę również w języku polskim, a nie tak jak to miało miejsce dotychczas, że nabożeństwa w języku polskim odprawiały się tylko w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych świątek. Następnie konsystorz postanowił od dnia 1 lutego r, b. dodać w parafii św. Jana jednego pastora.

Telefon Łódź — Warszawa. Otwarcie linii Łódź—Warszawa ma nastąpić nieodwołalnie d. 14 b. m. Roboty przy budowie linii telefonicznej są zupełnie ukończone. Linię wybudowano obok linii drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej na specyalnych słupach, na których zawieszone zostały cztery przewodniki, tak, że na dwóch aparatach można będzie prowadzić rozmowę. Ogólna długość linii wynosi 137 wiorst. Do przewodników użyto drutu chromo-bronzowego grubości $2^1/_2$ milimetra. Koszt budowy telefonów pomiędzy Łodzią a Warszawą wynosi 74,000 rb., który będzie amortyzowany 20% od dochodu rocznego.

Stacya telefoniczna w Łodzi znajduje się przy ulicy Spacerowej w domu pod № 32. Składa się ona z pokoju do rozmowy, z pokoju dla dyżurnego i gabinetu dla naczelnika, w którym jest postawiony aparat specyalny, tak, że naczelnik stacyi będzie mógł porozumiewać się za pomocą jego z Warszawą i miastem. Na stacyi ustawiony jest aparat Ericksona, z rozłącznikiem, piorunochronem, miernikiem i linijnym komutatorem, oprócz tego na stacyi jest ustawiony aparat telefoniczny dla ogólnego użytku, co da możność osobom, nie mającym u siebie telefonów, rozmówić się pomiędzy Warszawą a Łodzią.

Po wybudowaniu obecnego gmachu pocztogo przy zbiegu ulic Przejazd i Widzewskiej stacya telefoniczna zostanie tam przeniesioną.

Etat służby na stacyi telefonów będzie się składał z 8 osób. Do czasu zatwierdzenia przez ministeryum spraw wewnętrznych etatów, tymczasowo będzie wydelegowanych 4 urzędników ze stacyi pocztowej.

Stacya telefoniczna jest podległą naczelnikowi oddziału łódzkiego poczt i telegrafu.

Urządzenie gabinetu rozmów na miejscowej giełdzie nastąpi dopiero po przeniesieniu lokalu giełdy na ulicę Dzielną do domu pod № 1, gdzie będzie do rozmowy przeznaczony specyalny pokój i pokój dla dyżurnego urzędnika.

Wszystkie roboty prowadził inżynier warszawskiego okręgu poczt i telegrafów p. Jasiński.

Stacya telefoniczna będzie otwartą dla użytku osób interesowanych od godziny 7-ej rano do 2-ej po północy, podług południka warszawskiego.

Taksa za rozmowę będzie następująca: za 3 minuty rozmowy 75 kopiejek, za taki czas rozmowy ze stacyi komitetu giełdy 1 rb., za terminową rozmowę, t. j. bezzwłoczną (nie czekając kolei) 2 rb. 25 kop.

Oprócz tego za włączenie do rozmowy istniejących w mieście aparatów telefonicznych Bella liczy się 10 kop.

Bal. W sobotę, w sali koncertowej odbył się bal na korzyść III ej ochrony. Do pierwszego kontredansa stanęło około 60 par, czyli że niewielka liczba osób stanęła do apelu dla poparcia tak sympatycznej instytucyi, jaką jest ochrona. Mimo to zabawa była wielce ożywioną pod wodzą doświadczonych wodzirejów pp. Chojnow-

skiego i Wagnera. Ponieważ sala bufetowa na górze zajęta była na kiosk, urządzony staraniem pań opiekunek, kolacya przeto na 150 osób odbyła się w dolnej restauracyjnej sali.

Sekcya techniczna. Posiedzenie członków Sekcyi technicznej odbędzie się w dniu 10 stycznia w piątek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Porządek dzienny:

1) Pogadanka dr. I. Konica p. t. „O Władysławie Matlakowskim“ (Styl zakopiański).

2) Sprawy bieżące.

W dniu 24 b. m. inż. Procner wypowie odczyt p. t. „O linach transmisyjnych.“

Choinka w Lutni. Mimo niesprzyjającej pogody przeszło 100 półsóbek, tj. dzieci w towarzystwie starszych stawiło się na choinkę w Lutni. Gospodarze pp. Buchowski i Pruszyński z zadowolnieniem zacierali ręce. Napracowali się potężnie, ale zabawa zapowiadała się świetnie. Trzeba przyznać, że do doskonałej pod każdym względem zabawy przyczyniły się inowacye dowcipnie pomyślane. Stróż Walenty nie z „Muchy“, lecz z Łodzi, z potężną miotłą w ręku, zabawiał gości opowiadaniem o swoich kłopotach z gospodarzem i kucharkami, fertyczny żydek kręcił się z koszem łakoci, a za posłańcem szła cała rzesza dzieci. Rozdawał on kolorowe pocztówki z adresami i odpowiednim tekstem. Wzbudziło to formalny entuzyazm. Dzieci płakały, jeżeli nie doszła ich rączek karta. To też za estradą urządzono formalne biuro pisarskie, gdzie owe pocztówki fabrykowały się na poczekaniu. Maryonetki wywołały burzę oklasków, a wejście Mikołaja z rózeczką na niegrzeczne dzieci i z podarunkami dla grzecznych wydarło okrzyk z piersi małoletnich widzów.

Pomyślano też o przyjęciu małych gości, to też poważny pokój zarządu przemieniał się czasowo na formalny skład kolonialny i laboratoryum, skąd szły bakalie, cukierki i lemoniada.

Cały lokal zmienił zupełnie swój wygląd i rozbrzmiewał dźwiękiem szczerej, serdecznej radości. Około 7-ej godz. świeczki zagasły na dwóch wspaniałych choinkach, a rozmarzone główki trzeba było namawiać i prosić do powrotu.

Z żyd. Tow. dobroczynności. Żydowskie Tow. dobroczynności w ciągu roku 1901 wydało 1086 pożyczek bezprocentowych na ogólną sumę 83,935 rb.

Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych. Jak z góry można było przewidzieć, zapowiedziany na dzień 18 b. m. wielki bal maskowy, który urządza stowarzyszenie pracowników handlowych na zasilenie funduszu leczniczego, wielce zainteresował tutejsze sfery towarzyskie, przyzwyczajone już od lat kilku do tego, że na maskaradzie handlowców można się świetnie zabawić i spełnić zarazem dobry uczynek. A prawdziwie dobry uczynek spełnia ten, kto się przyczynia do ponownego zasilenia wyczerpanego funduszu kasy chorych, która wszak ma na celu poratowanie zdrowia, starganego nieraz w ciężkiej walce życiowej o kęs chleba, wydarcie z objęć śmierci schorzałego ojca rodziny lub matki.

Zbytecznem więc wspominać, jak wielkiem dobrodziejstwem jest dla stowarzyszonych kasa chorych, to jedyne bodaj źródło ratunku w chwili, gdy choroba zajrzy w oczy, a skromna pensyjka wystarcza zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb przeciętnego pracownika. W takich momentach krytycznych przychodzi z prawdziwie opatrznościową pomocą kasa chorych przy stowarzyszeniu pracowników handlowych, która w roku ubiegłym zwłaszcza, dużo wydała zapomóg, i z tego powodu należy ją na nowo zasilić, ażeby zarząd tej instytucyi nie znalazł się w przykrem położeniu odmówienia pomocy dla braku w kasie funduszów. A fundusze kasy chorych tworzą się z przygodnych ofiar i zabaw dochodowych, jaką ma być właśnie zapowiedziana maskarada handlowców.

Komitet dokłada ze swej strony wszelkich starań, ażeby zabawa udała się nietylko finansowo, ale i pod względem towarzyskim — reszta należy do dobrze myślącego ogółu, który, sądzimy, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i w zwartym szeregu stawi się dnia 18 b. m. w sali koncertowej.

Z „Lutni.“ Dyrektor „Lutni“ zawiadamia panie lutnistki, że pierwsza lekcya po Nowym Roku odbędzie się w nadchodzący piątek o godzinie 7 wieczorem, zaś lekcya dla mężczyzn w środę o godz. 9 wieczorem. Ogólne zebranie Tow. odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o g. 9 wieczorem.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych przy ulicy Głównej w domu pod № 17 odbyło się zebranie zarządu tegoż Stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa p. A. Führiga. Obradowano nad urządzeniem balu w d. 25 b. m. w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Przeczytano listę gospodarzy, którzy zgodzili się przyjąć udział w zabawie, a mianowicie pp.: R. Müller, K. Pestkowski, T. Chąciński, E. Weigt, G. Engel, H. Holtorff, K. Nelson, B. Kaperski, A. Szymański, Seiler, Heiniger, Fischer, Weiss i i Wętkowski.

Na zebraniu tem przyjęto na członków rzeczywistych pp: Józefa Karlińskiego, S. Suwalskiego i W. Breuera, inżyniera p. Erbrycha, przyjęto jako członka-protektora. Wykreślono z listy członków na własne żądanie jednego członka, za niepłacenie składek jednego członka.

Postanowiono wyszukać nowy lokal dla Stowarzyszenia, składający się z salonu o 5 lub 6 oknach i 3 lub 4 pokoi. Lokal taki jest pożądany w środku miasta.

Zwiedzanie rzeźni. Dnia 25 b. m. grono inżynierów i techników z Warszawy będzie zwiedzało rzeźnię miejską.

Etat parafii ewangelickiej Św. Trójcy. Władza wyższa zatwierdziła w tych dniach etat na utrzymanie członków zarządu kościoła parafialnego gminy ewangelickiej św. Trójcy w Łodzi na rok 1902—1904, w sumie 18,245 rb. 25 kop. rocznie.

Z cechów. W niedzielę dnia 5 stycznia po południu odbyło się w gospodzie zgromadzenia czeladzi pończoszniczych przy ulicy Widzewskiej № 26, roczne ogólne zebranie, pod przewodnictwem starszego czeladnika Karola Cijera, w obecności starszego majstra p. K. Paszkiego i 42 członków.

Roczny obrachunek przeczytany przez starszego czeladnika jest następujący: w początku zeszłego roku było zapisanych 38 członków, w ciągu roku zostało przyjętych 43, przy końcu tegoż roku było 81, z tych zostało wykreślonych z różnych przyczyn 8, zostało więc na rok 1902 zapisanych 73 członków.

W styczniu zeszłego roku było w kasie rub. 5 kop. 85, dochód całoroczny wynosił rb. 150 k. 55, razem rb. 156 k. 40. Wydatki były w ciągu roku rb. 123 k. 90, pozostaje w kasie rub. 32 kop. 50.

— W dniu onegdajszym przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod nr 67 odbyło się o godzinie 3 po południu zebranie czeladzi ślusarskich pod przewodnictwem W. Matyatko przy udziale 63 członków. Sprawdzano stan kasy za rok 1901.

— Przy ulicy Juliusza, w domu pod nr 13 w dniu onegdajszym o godzinie 7 wieczorem pod przewodnictwem p. Lutrasińskiego odbyło się zebranie czeladzi rzeźniczych przy udziale 64 członków. Do kasy na zebraniu wpłynęło 74 ruble 30 kop., do grona czeladzi przyjęto 2 nowych członków. Postanowiono w dniu 27 b. m. urządzić zabawę dla członków zgromadzenia.

— Przy ulicy Widzewskiej, w domu pod nr 86 w dniu onegdajszym odbyło się zebranie czeladzi powroźniczych pod przewodnictwem F. Pińkowskiego przy udziale 20 członków.

— Przy ulicy Widzewskiej w domu pod nr 71 odbyło się zebranie czeladzi stolarskich pod przewodnictwem p. Szułkowskiego przy udziale 51 członków. Sprawdzono stan kasy i przyjęto jednego członka.

— W sobotę dnia 11 b. m. w hotelu Polskim odbędzie się zebranie zgromadzenia majstrów młynarskich o godz. 5 po południu.

Teatr „Victoria.“ W czwartek odbędzie się pierwszy występ M. Chaveau w „Lalce.“ Balet dziecinny będzie układu p. A. Szadkowskiego. Dyrekcya sprowadza nowe chóry i solistów. Dla lepszego wypróbowania dziś i jutro przedstawień nie będzie.

Reperacya mostów na rzece Łódce. Nietylko mieszkańcy domów przyległych do koryta b. rzeki Łódki ucierpieli skutkiem ostatniego wylewu wód deszczowych, ale i miasto również poniosło straty.

Obydwa mosty na korycie rzeki zostały uszkodzone, wskutek czego wynikła potrzeba gruntownej ich przeróbki.

Przeróbka ta została już ukończona, a koszty jej wynoszą 655 rb. 64 kop.

Baryery na Nowym Rynku. Wobec opłakanego stanu nawpół zgniłych i zrujnowanych baryer drewnianych na Nowym Rynku, zarząd miejski zaprojektował urządzenie nowych baryer żelaznych, koszt których według sporządzonego kosztorysu obliczono na sumę 4,234 rb. 72 kop.

Na wzięcie tych robót ogłoszoną została licytacya, na której w dniu 29 listopada z pomiędzy 7 ubiegających się utrzymał się Stanisław Bielicki, obowiązując się wykonać roboty za sumę 3,400 rb., t. j. mniejszą niż przewidziana przez kosztorys o 834 rb. 72 kop.

Licytacya ta została już zatwierdzona i niebawem roboty będą rozpoczęte. Nowy Rynek więc zdobędzie nieco przyzwoitszy wygląd.

Sikawki ogrodowe. Zarząd miejski postanowił nabyć dla ogrodu miejskiego dwie sikawki do polewania kwietników i trawników. Na kupno ich przeznaczono fundusz z kasy miejskiej w sumie 460 rb.

Oświetlenie ulicy do nowej rzeźni. W celu oświetlenia ulicy prowadzącej do nowej rzeźni miejskiej, zarząd miejski polecił zarządowi gazowemu urządzenie oświetlenia gazowego na nieoświetlonej części tej ulicy, i w tym celu wyjednał pozwolenie na wydatkowanie z kasy miejskiej 2,171 rb. 50 k.

Jednocześnie zarząd miejski uzyskał zatwierdzenie wydatkowania z kasy miejskiej na oświetlenie tej ulicy po 950 rb. 7 k.

Zarząd gazowni, stosownie do żądań zarządu miejskiego, przystąpił do zaprowadzenia urządzenia gazowego i postawienia 42 latarń, na warunki atoli samego oświetlenia tej liczby latarń za sumę 950 rb. 7 k. rocznie nie zgodził się, motywując tem, że według zatwierdzonych w 1867 r. kondycyi zawartego przez miasto z zarządem gazowym kontraktu, należność za oświetlanie wyżej wymienionej liczby latarń wynosi 1,178 rb. 63 kp.

Wobec tego, zarząd miejski wystąpił do władzy wyższej o zezwolenie na wydatkowanie z kasy miejskiej na rzeczony cel nie pierwotnie zaprojektowanej sumy 950 rb. 7 kop., a zażądanej przez zarząd gazowni w ilości 1,187 rub. 63 kop. rocznie.

Sprzedaż drzewa. Rząd gubernialny piotrkowski zezwolił zarządowi miejskiemu sprzedać z licytacyi drzewo, wyrąbane w lesie miejskim pod budowę nowej kolei Warszawa-Łódź-Kalisz.

Termin sprzedaży niebawem zostanie ogłoszony.

Zagłodzenie dziecka. Do zamieszkałego przy ulicy Skwerowej w domu № 18 konduktora drogi żelaznej fabr. łódzkiej R., niewiadomego nazwiska służąca przyniosła dziecko płci żeńskiej, pozostawiła w mieszkaniu R. a sama zbiegła. R. zaskoczony tak niespodzianie, nie mając u kogó dziecka ulokować, zostawił je na Opatrzności Boskiej w mieszkaniu. Gdy w dniu wczorajszym powrócił do mieszkania o g. 9 rano, zastał dziecko nieżywe. R. aresztowano.

Drobne ognie. Wczoraj I i II oddziały straży ogniowej w r. b. po raz pierwszy były wzywane do ognia i to dwa razy. O godzinie 5 minut 15 po południu zawezwano oddział II na ulicę Nowomiejską do domu pod nr. 20, gdzie w mieszkaniu jednego z lokatorów zapaliły się rzeczy od maszynki benzynowej. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugaszono.

— O godzinie 7 minut 15 wieczorem wezwano straż ogniową na ulicę Benedykta do domu pod nr. 12, gdzie zapaliły się sadze, które przed przybyciem straży domownicy ugasili.

— Onegdaj przy ulicy Widzewskiej pod nr. 114 w mieszkaniu Karola Henszla, dzieci, bawiąc się, przewróciły lampę, od której zapaliły się rzeczy w mieszkaniu. Ogień, bez wzywania straży ogniowej, mieszkańcy ugasili.

—·—

Z sąsiedztwa.

Z Rogowa. W nocy 5 b. m. przy samym przejeździe kolejowym okradziono sklep spożywczy Jasińskiego, do którego złodzieje dostali się przez okno okratowane. Sztaby żelazne jakie były w oknie, z siłą zostały wygięte i te ułatwiły wejście do sklepu niewiadomym rzezimieszkom. Podobno kradzież jest już czwartą z rzędu tuż obok przejazdu na miejsce, gdzie dzień i noc na zmianę odbywa służbę dwóch stróżów. Jasiński oblicza szkodę przez zabrany mu towar na rb. 250.

Z powodu nawału materyału bieżącego recenzyę teatralną damy w numerze jutrzejszym.

—¿—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

— —

Z kraju.

— Niepomyślnie się zakończył rok stary dla lubelskich sfer ziemiańskich: ubył jeden z wybitnych ludzi, który prawością charakteru, trzeźwością umysłu, wytrwałością w pracy, poważnem pojmowaniem obowiązków obywatelskich, przez długie lata świecił przykładem dla całej gubernii. W dniu 31 grudnia r. z. w dobrach swoich Józwów zmarł ś. p. Stefan Kowerski. Nieboszczyk pochodził z zamożnej szlacheckiej rodziny, oddawna w gubernii wileńskiej osiadłej. Przed trzydziestu laty z bardzo małemi zasobami materyalnemi osiadł na stałe w gubernii lubelskiej i tutaj skrzętną pracą i wytrwałością zdobył znaczny majątek.

Wyjątkowe zdolności umysłowe, prostota i szczerość w obejściu, nieposzlakowana uczciwość i niezależność charakteru bardzo prędko zjednały mu uznanie współobywateli, którzy przed 28-iu laty powołali go na radcę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Od tego czasu do ostatnich chwil życia sprawował ten zaszczytny urząd, wybierany zawsze jednomyślnością głosów. Wybitną cechą charakteru zmarłego była prawdomówność i wstręt do wszelkiego fałszu i blichtru. Życie nad stan, blaga, wyzuwanie się z ojcowizny, lekkomyślność, wszystkie te przywary naszego ziemiaństwa, znajdowały w nim surowego sędziego, który bez ogródek i bez względu na stopień zażyłości, wprost w oczy karcił i potępiał. Dlatego też bano się nieboszczyka, ale go poważano i ceniono. Ś. p. Stefan Kowerski zakończył życie, otoczony liczną rodziną. Osierocił małżonkę, znaną powieściopisarkę, Zofię z Przewłockich Kowerską, czterech synów i dwie córki, (jedną mieszkankę Łodzi, doktorową Antoniową Rządzinę). Umierał ze spokojem w sercu, że życia swego nie zmarnował, ale pracowicie i pożytecznie spędził; schodził z tego świata, doczekawszy się pociechy ze swoich dzieci, które godnie noszą to zacne nazwisko.

— Dwie płockie firmy chrześciańskie zwinęły na Nowy Rok interesy z powodu zagrażającego im bankructwa, mianowicie sklep spółkowy, założony przed półtora rokiem przez grono młodzieży ze sfer inteligencyi, i dystrybucya Brochockiego, istniejąca przez lat 30. Omawiając przyczyny niepowodzenia, przypisują je „Echa Pł. i Łomż." nieumiejętności fachowej i braku przygotowania handlowego ze strony polskich kupców, do interesu się biorących, a nadto, że kupcy nasi zbyt prędko chcą się bogacić, nie zadawalniając się mniejszym, ale stałym zyskiem. Kupcy zaś nasi przypisują przyczyny złego brakowi poparcia ze strony publiczności, stawiającej zbyt wielkie wymagania.

Z Krakowa.

— Artyści-malarze na zebraniu w dniu 30 grudnia postanowili urządzać w Krakowie dorocznie dwumiesięczną wystawę niezależnie od stałej wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Obrazy po dwóch miesiącach przewiezione by były do Lwowa, a potem do Warszawy.

— Ministeryum obrony krajowej zaliczyło szkołę handlową w Krakowie do rzędu szkół równych wyższym gimnazyom, uczniowie zatem będą mieli prawa jednorocznej służby wojskowej.

— W seminaryach duchownych w Krakowie i Lwowie jest kilkunastu kleryków amerykańskich, rodem z Irlandyi, którzy mają po wyuczeniu się polskiego języka, objąć stanowiska duchownych, wśród polaków w Ameryce.

Ze Lwowa.

— W sobotę na posiedzeniu sejmu galicyjskiego wniesiono interpelacyę w sprawie Morskiego Oka. Przedstawiono trzy wnioski posłów: Kozłowskiego, Wład. L. Jaworskiego i Rottera. Dwaj pierwsi żądali przyśpieszenia wyboru superarbitra, uznania faktycznej neutralności terytoryum spornego i wydania w tym duchu rozporządzeń żandarmeryi austryackiej. Poseł Rotter domagał się prócz tego cofnięcia wydanych żandarmeryi austryackiej rozporządzeń. To ostatnie żądanie oparł na przypuszczeniu, że tak jest w rzeczywistości, boć przecie wobec zaniepokojenia całej ludności, i poprzedniej interpelacyi w Radzie państwa, sfery rządzące odpowiedziałyby cośkolwiek, brak więc zaprzeczenia skłania do twierdzenia, że żandarmerya ma w mowie będące rozporządzenie. Wobec tego, niech nikogo nie dziwi oznajmienie węgierskiego żandarma, że ma prawo aresztować żandarma austryackiego, gdyby ten ukazał się na spornem terytoryum. Byłaby to rzecz nader ciekawa, tymczasem zaś żandarmi węgierscy asystują strzelcom ks. Hohenlohego na tem terytoryum, czemu przyglądają się austryacy z przeciwległego brzegu. Ludność polska, odznaczająca się może zbytnią krewkością, gotowa jest do prowokacyi, która może dojść do rozlewu krwi i sprowadzić nieobliczoną szkodę. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, poseł Rotter wyraził się, że rząd bardzo nieopatrznie postępuje i chyba nie chce widzieć niebezpieczeństwa, jakie może wyniknąć, nie zaprzeczając wieści, jakoby żandarmerya austryacka już teraz bez sądu miała uważać sporne terytoryum za węgierskie.

— Właściciel berlińskiego „Ueberbrettlu", dr. Henryk Ewers wylewa teraz swą żółć na szpaltach „Alldeutsche Blätter" za to, że nigdzie w Galicyi nie udzielono mu gościny. Udawał się on do pruskiego konsula we Lwowie, ten jednak odesłał go do adwokata. Adwokat zaś odmówił prowadzenia sprawy.

Z Poznania.

— «Wielkopolanin» ogłosił list niejakiego Kaczmarka ze Zbierkowa, dosadnie charakteryzujący pruski system szkolny i wiarę ludu w to, że w Berlinie nie wiedzą co się dzieje w Poznańskiem. List ten dosłownie brzmi, jak następuje:

„Mam córkę, której minęło 14 lat. Do szkoły chodziła regularnie od 6 lat i znów szulinspektor nie chce jej zwolnić, bo nic nie umie. Pisałem prośbę do regencyi, przedstawiając moje położenie, że nie mogę pracować i żona i dzieci z płaczem wołają chleba, a prawie to nagie i bose. Chciałem, aby dziewczę pracowało na chleb. Regencya odpisuje, że nie może zwolnić, bo nic nie umie. Co tu robić w tej ciężkiej biedzie. Żeby to cesarz w Berlinie wiedział, możeby kazał ją zwolnić. Cesarz ma też kilkoro dzieci, więc wie dobrze, co to kosztuje. Szulinspektor może nie ma dzieci, a pensyę bierze dobrą—więc tego nie czuje. Lecz gdyby miał zamiast dobrej pensyi kawał ziemi, jak my, a musiał tak pracować jak my, to miałby może litość dla nas.

Teraz innej rady niema, będę musiał dziewczę posyłać do szkoły choćby do 20 lat. Ale postaram się ją wydać za mąż, toć niech ją mężowi odbiorą i zmuszają jeszcze chodzić do szkoły, bo pewno i tak się nie nauczy."

— W Wygodzie istnieje urządzona na wysoką skalę, dystylarnia spirytusu drzewnego, będąca własnością „Trober Trocknungs Gesellschaft in Cassel", dyrektorem której był polak. Pruscy urzędnicy zadenuncyowali go przed radą Towarzystwa, jako uprawiającego „wielkopolską agitacyę", zbierał bowiem składki na dzieci wrzesińskie. Dyrektor otrzymał natychmiast dymisyę. Ale wkrótce karta się zmieniła. Władze pruskie zmuszone były zarządzić sekwestr fabryki z powodu ogromnych zaległości podatkowych i do spełnienia tej czynności wybrały wydalonego dyrektora. Ten po przybyciu do Wygody przedewszystkim dał dymisyę wszystkim pruskim urzędnikom, a w dodatku znalazł ukryte akcye Towarzystwa na 750000 marek, które z najzimniejszą krwią dołączył do sekwestru.

Domek Mickiewicza w Konsfantynopolu.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie postawiło sobie za zadanie nie dopuścić do tego, ażeby domek w Konstan-

---

Dominik Wretowski.

— —

O rezultatach traktatu handlowego

pomiędzy Rosyą a Niemcami,

ze szczególnem uwzględnieniem wywozu produktów rolnych z Rosyi.

—:—

(Dalszy ciąg, p. № 2).

Środek ten, wobec wyższych ceł dla produktów rosyjskich, zamknął, ściśle mówiąc, granicę niemiecką dla wywozu z Rosyi. Rosya od tej chwili, za prawo wwozu do Niemiec np. jednego puda pszenicy, obowiązaną była płacić 37 9 kop. złotem, Stany Zjednoczone zaś i inne kraje, w konwencyi z Niemcami pozostające, płaciły za toż samo prawo o 11 3 kop. złotem od puda mniej, czyli 26.6 kop. złotem od puda.

Wzrost opłaty celnej od zboża wchodzącego do Niemiec, w rozpatrywanym tu okresie, przedstawia następująca tablica:

Okres czasu	Cło niemieckie od puda w kopiejkach metalicznych		
	Pszenica i żyto	Jęczmień	Owies
1880—84	7.6	3 8	7.6
1885—87	22 7	11.4	11.4
1888—92	37 9	17.1	30.3

Z początkiem r. 1893 pozostawiono produkty rosyjskie, wwożone do Niemiec, przy opłatach pobieranych przez Niemcy w okresie 1888—92 r.; uprzywilejowane zaś państwa w stosunkach handlowych z Niemcami otrzymały o wiele niższe obciążenie dla wywozu swego, skierowanego do Niemiec.

Takie położenie rzeczy wywołać musiało próbę zawarcia układu pomiędzy Niemcami a Rosyą. Szło tu mianowicie o zaliczenie Rosyi do liczby państw uprzywilejowanych w stosunkach handlowych z Niemcami. Próba okazała się bezowocną i dlatego z dniem 1 lipca 1893 r. Rosya podniosła opłaty swojej taryfy celnej o 15%, 20% i 30% zależnie od wartości towaru albo produktu, mającego się wwozić do Rosyi Niemcy, odpowiadając, podniosły ze swej strony o 50% opłaty celne od importu z Rosyi. Od tej chwili różnica opłaty celnej, wpłacanej np. od pszenicy i żyta, wynosząca na niekorzyść Rosyi, jak widzieliśmy, 11.3 kop. złotem od puda, podniosła się o 19 kop. i wynosiła 30 3 kop. złotem od puda. Ten środek ze strony Niemiec spowodował podwyżkę o 50% opłat taryfy celnej rosyjskiej dla wyrobów wwozowych z Niemiec, a niezależnie od tego opłata, tak zwana „łasztowe" od okrętów niemieckich, podniesioną została z 5 kop. do rubla, oddzielnie za wejście i oddzielnie za wyjście okrętu niemieckiego do i z portu rosyjskiego. Wkrótce po tem rozporządzeniu wznowiono obustronnie układy. Trwały one 4 i pół miesiąca, poczem weszła już w życie umowa z d. 29 stycznia 1894 r., przerywająca pomyślnie naszkicowany tu zatarg ekonomiczny, a za lat parę kończąca właśnie swój żywot.

Umowa z r. 1894 zrównała najzupełniej opłaty niemieckie dla wwozu, ustanowione poprzednio dla 22-ch państw uprzywilejowanych, z opłatami pobieranemi i od rosyjskiego eksportu. Te nowe opłaty są niższe nietylko od opłat wprowadzonych w r. 1893, lecz i od opłat ogólnych taryfy niemieckiej, obowiązujących w okresie 1888—92 r. Różnice pomiędzy temi opłatami, obliczone od puda, w kopiejkach metalicznych, przedstawia następująca tablica, wykazująca wysokość cła niemieckiego od niektórych ważniejszych produktów rosyjskich:

Wyszczególnienie produktów, wywożonych z Rosyi do Niemiec.	Taryfa niemiecka, wwozowa, od puda, w kopiejkach metalicznych.		
	Ogólna z r. 1892.	Podwyższona dla Rosyi w r. 1893.	Zniżona przez umowę z 29 stycznia 1894 r.
Pszenica i żyto	37.9	56.9	26.6
Owies	30.3	45.4	21 3
Jęczmień	17.1	25.6	15 2
Groch	15 2	22.8	11.4
Masło krowie	151.7	227.5	121.3
Ptactwo bite	227.5	341.2	91.1
Jaja	22.8	34.1	15.2
Trzoda chlewna, od sztuki	277.2	415.8	231.0

Niezależnie od tego, tymże traktatem handlowym zawarowano, że na cały czas trwania umowy, czyli na przeciąg lat 10-ciu, nie zostaną już podwyższone cła wchodowe niemieckie od następujących produktów rosyjskich: gryki, różnych ziarn zbożowych, specyalnie nie wymienionych, rzepaku, drzewa obrobionego i koni.

(D. c. n.).

tynopolu, pamiętny zgonem Adama Mickiewicza, przeszedł w obce ręce. Do tej pory domek ten znajdował się w polskich rękach, należy obecnie do p. Ratyńskiej, wkrótce jednak wystawiony ma być na sprzedaż i, jak mówi w odezwie swej Tow. literackie, „ludzie obcy i obojętni zatrą i zburzą ślad stopy wielkiego tułacza, stłumią echo nazwiska, które tam dotąd żyje sławne i czczone". Cena niewygórowana (10 do 12,000 franków, w czem już wliczono koszty adoptacyi) ułatwia nabycie realności, ktorej właścicielem pozostanie Tow. im. Mickiewicza, jako naturalny opiekun pamiątek. Domek po odpowiedniem urządzeniu pozostanie kolonią i schroniskiem, będzie też przy nim istniało muzeum pamiątek polskich na Wschodzie. Odezwę, wzywającą do poparcia tej myśli, podpisali pomiędzy innymi: ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, Edward Porębowicz, Wilhelm Bruchnalski, Ludwik Finkel, Bracia Gubrynowicz, Adam Krechowiecki i księżna Marya Lubomirska.

———

FUTRA.

Chociaż zima tegoroczna jest dotychczas przynajmniej niezmiernie łaskawa i bezśnieżna, nie można przecież liczyć na zupełny brak mrozów i zawiei. Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad bądź co bądź aktualną sprawą zimowych okryć.

Wyjąwszy Chin niema na świecie kraju, w którymby futra były tak wysoko cenione, jak w Cesarstwie. Leży to poniekąd w tradycyi rosyjskiej, bo datuje się od czasów wielkich książąt moskiewskich, którzy objęli tron w r. 1282. Nosili oni korony przystrojone futrem. I odtąd po dziś dzień jeszcze w pojęciach nietylko ludu, ale i inteligencyi rosyjskiej futro jest najpiękniejszą i najcenniejszą częścią stroju. Rosyanie nie żałują też na nie pieniędzy. Cena damskich zwłaszcza okryć zimowych, dochodzi czasami do wysokości pięciu tysięcy rubli i — co ważniejsze — bywa płacona.

W Cesarstwie również ześrodkowywuje się handel futrem. Podczas słynnych jarmarków dorocznych w Niżnym-Nowogrodzie obrót wynosi przeszło 15 mil. rb. A Niżni Nowogród nie zajmuje bynajmniej pod tym względem naczelnego stanowiska. Prym trzyma Irbit miasto na granicach Rosyi europejskiej i Syberyi. Rokrocznie w lutym odbywają się tam wielkie jarmarki. które ściągają wszystkich rosyjskich i zagranicznych kupców, handlujących futrem.

Z za granicy zjeżdżają się przeważnie kupcy z Lipska i z Londynu, bo po za Irbitem te dwa miasta właśnie stanowią środowiska światowego handlu futrami, zwłaszcza Lipsk. Ze wszystkich krańców ziemi od eskimosów, grenlandczyków, indyan, samojedów, norwegów, tatarów zwożą tam koleją skóry zabitych zwierząt. Istnieją w mieście wielkie specyalne magazyny, gdzie te futra składają, oraz niemniej wielkie zakłady, gdzie je farbują i podrabiają.

A sztukę tę doprowadzono w Lipsku do tak wielkiego kunsztu, że tylko wytrawni znawcy mogą się poznać na „farbowanych lisach". Przefarbowywują najczęściej futra zajęcze. Futrom kotów i królików, wbrew powszechnie przez publiczność przyjętemu mniemaniu, pozostawiają naturalną barwę. Futer królików w największej ilości dostarczają: Belgia, Francya i Rosya. Z futer kocich w największej cenie są zupełnie czarne, za tuzin ich płacą powszechnie po 60 marek, podczas, gdy tuzin skór innego ubarwienia kosztuje co najwyżej 10 do 16 marek.

Wyliczanie wszystkich gatunków futer, podlegających farbowaniu, byłoby zbyt długie, zaznaczamy sylko, że nie jest to sztuka tak łatwa, jakby się na pozór zdawało, ponieważ przy pewnej temperaturze, mianowicie wyższej nad 35 stopni Reaumura, włos kurczy się, czyni, jak głosi wyrażenie techniczne, „spala". Wskutek tego należy się z farbowaniem obchodzić bardzo ostrożnie i wprawnie.

Dzieje się i tak również nieraz, że futra ufarbowane w Niemczech wracają z powrotem na jarmark do Niżnego Nowgoroda i tam bywają sprzedawane jako oryginalne.

W ostatnich latach polowania na zwierzynę, dostarczającą futer, zarówno w Rosyi, jak i w Azyi, oraz w Ameryce, znacznie się zmiejszyły. Złożyło się na to kilka przyczyn, a w pierwszym rzędzie ulepszenie broni palnej, które doszło w ostatnich dziesiątkach lat do tak świetnych wyników i ułatwiło przez to niezmiernie polowanie.

Nawet na Syberyi zaczyna się już rzedzić zwierzyna — znaczna część futer, podawanych za syberyjskie, pochodzi z Chin, z gór Tybetu, z Buchary, z Persyi i bywa lądową drogą przywożona do Rosyi. Również w Ameryce północnej, w Alasco i Kanadzie daje się już ostatniemi czasy uczuwać brak futer. Do najdroższych gatunków należą dziś bobry syberyjskie. W Lipsku płacą za wyborowe sztuki po 800 do 1000 fr. Gronostaje, które dawniej do najkosztowniejszych gatunków należały, dziś spadły znacznie w cenie. Określenie zresztą wartości sztuki futra jest dość względne i poszczególne w każdym wypadku. Zdarzyć się więc może, że srebrny lis dziesięćkrotnie przewyższy wartość bobra syberyjskiego, mimo, że w ogóle jest od niego tańszy. Bez zastrzeżeń powiedzieć tylko można, że bobry syberyjskie, sobole i srebrne lisy należą do najdroższych gatunków.

Doprowadzenie futra do tego stanu, aby było zdatnem do użycia, kosztuje niezmiernie wiele zachodu i kto raz metamofrozę taką własnemi ogląda oczami, ten garbarzom ani kuśnierzom nie będzie napewno szczędził swego żywego uznania.

—:—

Palić czy nie palić?

———

Czy szkodzi nam używanie tytuniu, czy dobrze robi, czy wreszcie pozostaje bez wpływu — oto pytania, które nieskończoną ilość razy tu i tam stawiane, nieskończeną ilość odpowiedzi wywołały i do dziś dnia bez odpowiedzi pozostały.

„Pomaga"—twierdzą jedni, „szkodzi" — wołają inni, co poprostu ze względu na pierwszych znaczy, iż są amatorami tytuniu, dla drugich zaś, że go nie znoszą.

A zagadnienie samo trwa dalej nierozwiązane, dowodem tego jest broszura, jaką wydał Wolf Peifer p. n. „Für und wider den Tabak" (Za i przeciw tytuniowi), a w której zebrano w całość nadesłane ongi przez wybitniejsze osobistości w Niemczech odpowiedzi na kwestyonaryusz redakcyi „Deutsche Tabak-Zeitung".

Rezultaty ankiety pokrótce streszczamy:

L. Anzengruber, poeta, odpowiada krótko i węzłowato: „Palenie tytoniu wstrętnym jest, nieznośnym dla powonienia zwyczajem, świadomość jednak tego nie przeszkadza mi do palenia cygar i to namiętnie, zwłaszcza przy pracy".

Tego samego mniej więcej zdania jest większość poetów, a więc: Edward Bauernfeld, dr. Rudolf Baumbach, F. Bodenstedt, Eeliks Dahn, dr. Juliusz Grosse, Paweł Heyse, Wilhelm Jensen, Gottfried Keller, Konrad Meyer, Oskar Redwitz, Emil Rittenhaus, Albert Trager i t. d.

Nie brak wszakże wśród rycerzy Parnasu zdań przeciwnych. Estetyk np. Frenzel wygłasza opinię, iż dla niego „palenie na równi z zażywaniem tabaki jest wstrętnem".

Ludzie nauki — a głos to przemożny — surowiej od artystów osądzili tytuń. „Że potomstwo — powiada między innymi Virchow — zalkoholizowanych i znikotynizowanych wyższych warstw społecznych coraz silniej zapadać będzie na nerwy — nie dziwota. Kolosalne wzmożenie się w czasach obecnych chorób nerwowych i umysłowych bezsprzecznie stoi w związku z rozpowszechnionem dziś aż do nadmiaru użyciem alkoholu i tytuniu".

Profesor chemii lekarskiej w Halli, dr. E.

---

132)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłóm. J. Gruszecka.

—○—

(Dalszy ciąg—patrz № 2).

Wyszli w milczeniu za dalmatką. Trzymała ona okrągłą latarkę, oświecając nią wężykowate zakręty alei, prowadzącej do furtki ukrytej wśród bluszczu. Otworzyła im i znikła. Szli przez bulwar Maillot, milczący i zamyśleni. Naraz Hans przystanął i rzekł stłumionym głosem:

— Żartuje sobie z nas ta Zofia! Ale nie tak się wszystko stanie, jak ona sobie wyobraża. Udałem, że ustępuję, aby ją lepiej oszukać. Oto co, mojem zdaniem, trzeba teraz zrobić. Cezary napisze słów parę, zmienionem pismem, do Marcelego Baradiera, wyznaczając mu schadzkę na bulwarze Maillot o godzinie 10-ej wieczorem. Ja będę czekał z ludźmi pewnymi. Podejmuję się wprowadzić gołąbka do gołębnika, a kiedy się raz tam znajdzie, nie ulega wątpliwości, że Zofia będzie musiała nam pomódz, czy jej się to podoba, czy nie. Jak widzicie, nie zmieniłem tego planu, który ona odrzuciła przed chwilą. Tylko nie proszę jej o pozwolenie, to cała różnica...

— Ale, — rzekł Cezary — jeżeli Baradier nie przyjdzie.

— No, to nie przyjdzie. Ale jak pan, znając baronową, możesz przypuścić, by kto nie przyszedł do niej na schadzkę miłosną? Przyleci on, mój chłopcze, z największym pośpiechem. A kiedy wpadnie w nasze ręce...

— Co zrobicie?—zapytał Lichtenbach drżącym głosem.

— To już nasza rzecz! Potrafimy rozwiązać język pięknego panicza!

— Użyjecie środków gwałtownych?

— Perswazyi, której nie zdoła się oprzeć...

— A jeżeli was potem zaskarży?

— Byle przedtem powiedział co trzeba, wszystko wolno mu będzie potem.

Liehtenbach zadrżał. Czuł, że Hans postanowił zabić Marcelego nietylko dla wydobycia sekretu, ale i dla pomszczenia swego kalectwa.

— Wiecie, — rzekł, — ja już do tego nie należę. Od dziś zrzekam się wszelkiego udziału w waszych sprawach. Ani chcę nawet wiedzieć o rezultacie pańskiego planu... Robicie na mnie wrażenie szaleńców...

— E! czy myślisz pan, żeśmy cię kiedy uważali za co innego jak za dostarczyciela potrzebnych środków? — rzekł drwiąco hrabia Cezary. — Z chwilą, kiedy pan zamykasz przed nami swoją kasę, możesz sobie iść do wszystkich dyabłów!

— Nie chytrujże pan z nami, — oburzył się Hans. — Wiesz pan dobrze, że jeżeli mój plan się uda, patent na imię Dalgetty pozyska pożądają wartość, a pan weźmiesz udział w olbrzymich zyskach. Pańskie oświadczenie więc jest tylko nową hypokryzyą! Odrzucasz pan odpowiedzialność, a przyjmujesz korzyści. No, no, nie będziemy się o nie targowali, stary przyjacielu!

Przybyli na plac, gdzie czekał powóz Lichtenbacha. Agostini otworzył uprzejmie drzwiczki;

— Bez urazy, mój królu, życzę przyjemnych snów...

Lichtenbach wsiadł, powóz odjechał. Jadąc bankier rozmyślał: wszystko jest równie niebezpiecznem w mojem położeniu. Jeżeli nie przeszkodzę Hansowi do wykonania jego zamiaru, narażam się na haniebny proces. Baradierzy oskarżą mnie bez wahania. Jeżeli ośmielę się pokrzyżować plany Hansa, a on się o tem dowie, zdradzi mnie przed policyą. To najłagodniejsza zemsta, jakiej się po nim mogę spodziewać. Przeklęty dzień, w którym się z tymi ludźmi związałem! Ale czyż mogłem przewidzieć, że uciekną się do sposobów tak niebezpiecznych? Baronowa nigdy mi nie wspomniała o możliwości czegoś podobnego. Zresztą, sama sprzeciwia się temu... Ach! To położenie bez wyjścia!... A gdybym uprzedził Zofię? Ale to odsłania mię przed Hansem, bo onby się domyślił odrazu, że ja go zdradziłem, a nie zabezpiecza wcale przed Baradierami... Chyba, żebym ich właśnie ostrzegł? Uwiadamiając ich potajemnie o niebezpieczeństwie, grożącem ukochanemu dziedzicowi, zapewniłbym sobie ich wdzięczność... Oni, w każdym razie, nie wydaliby mnie... I może w ten sposób wybrnę z matni! Tylko jeszcze Hans i Agostini... Jakąż będzie moja odpowiedzialność wobec nich! A ci nie cofną się przed niczem!

Powóz stanął przed jego domem, a on jeszcze nie rozwiązał ciężkiego zagadnienia, które dla niego polegało na tem, aby zdradzić wczorajszych przyjaciół, nie czyniąc sobie z nich jutrzejszych wrogów, i aby wycofać się z gry w chwili, gdy się stawała tak szaloną.

(D. c. n.).

Harnack wypowiada zdanie: „iż jakkolwiek tytuń pewne korzyści używającym go organizmom przynosi, nigdy one wszakże w przybliżeniu nawet nie zdolne są szkód zrównoważyć".

Sądy to bardzo kategoryczne, szkoda jednak, iż obok nich niemniej fachowe, ale znacznie dla tytuniu łagodniejsze spotykamy głosy.

Profesor-okulista przy uniwersytecie wrocławskim, dr. H. Magnus zaleca umiarkowane palenie, według niego bowiem tytuń „pobudza trawienie, łagodząco działa na system nerwowy i do pewnego stopnia stanowi środek dezinfekcyjny dla jamy ustnej".

Przyjacielem tytuniu również był zmarły profesor Nussbaum z Monachium. Uczony twierdzi, jako palenie często korzyści przynosi, niezmiernie zaś rzadko szkodzi, szczególniej dodatnie działanie na mózg przyznaje mu.

Wręcz za paleniem oświadcza się profesor na wydziale filozoficznym w uniwersytecie berlińskim, dr. H. Lazarus: „Palę z upodobaniem, namiętnie nawet — pisze — szczególniej przy pracy natężającej umysł; trzy do czterech cygar mocnych, wypalanych dziennie, nigdy mi na zdrowiu szkody nie przyniosły".

Szczególniej ciekawą jest odpowiedź, nadesłana przez profesora Pawła Meyerheima, znanego malarza zwierząt. Oto ustęp z jego listu:

„To, cobym wam donieść mógł o paleniu tytuniu ze względu na moją własną osobę, nie bardzoby was chyba zajęło. Palę cygara lekkie, nie rozumiem się więc zupełnie na dobrych i mocnych; donoszę wam jednak za to, co o paleniu myślą modele moje z zoologicznego ogrodu. Między innemi przepadają za niem zwyczajne brunatne niedźwiedzie. Ilekroć razy wdmuchiwałem im dym z cygara do klatki, zbliżały się wnet do kraty i z lubością wycierały o nią łby w miejscu, z którego dym ich dochodził.

Jednemu ze lwów w czasie snu wrzuciłem szczyptę tytuniu miałkiego w nozdrza; zwierzę rozbudziło się natychmiast, z widocznem zadowoleniem podniosło się, kichnęło głośno, a przeciągnąwszy się i ziewnąwszy, ułożyło się do snu ponownie. Kozy, jelenie, sarny, lamy przepadają również za dymem z cygara. Jednę z tych ostatnich oswoiłem nawet z nim.

Nieraz paląc, widoczną sprawiałem przyjemność pawianom; jak widzicie zatem, nie dla swojej tylko przyjemności palę".

Upodobanie małp wogóle do dymu tytuniowego niejednokrotnie sprawdzono.

Z powyższego jaki należy wyprowadzić wniosek? Palić czy nie palić? Podług nas, kto dotąd nie używał tytuniu, lepiej żeby i nadal nie palił. Kto zaś jest palaczem nałogowym, niechże pali umiarkowanie, a w razie spostrzeżenia widocznej szkody na zdrowiu, lepiej się narazić na przykrość z zaniechania nałogu niż kwękać i skracać sobie życie.

Z WARSZAWY.

— W Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem prof. Baranowskiego odbyło się posiedzenie komisyi budowy kąpieli im. Chałubińskiego na Pradze. Budynek i wewnętrzne urządzenie kosztowały 48,889 rb. 68 kop., brakuje zaś około 12,000 rb. Wobec tego długu, członkowie komitetu postanowili rozwinąć energiczniejszą agitacyę, w celu sprzedaży biletów.

— Sezon operowy w teatrze Wielkim ma być znacznie ożywiony w nadchodzącym sezonie. Dyrektorowi Młynarskiemu złożono do wystawienia następujące opery: «Konrad Walenrod», Żeleńskiego, «Urwasi», Dłuskiego i «Filenis», Statkowskiego. Oprócz tego w maju ma się ukazać głośna opera Paderewskiego «Manru», w tym celu dyrektor Młynarski upoważniony został do przeprowadzenia układów o nabycie opery i nut.

— Składnicy fortepianów i pianin toczyli walkę z abonentami, którzy bez ceremonii zastawiali w lombardach instrumenty. Stemplowanie ostrzegające nic tu nie pomagało. Obecnie przyszła kolej na maszyny do szycia. Znaleźli się nawet tacy specyaliści, którzy biorą maszyny na wypłatę po to tylko, żeby je zastawić.

— Wkrótce po zburzeniu parkanów, otaczających nowe halle miejskie i uporządkowaniu podjazdów, otwarte one zostaną dla zwiedzających handlarzy, chcących wynająć odpowiednie dla siebie miejsca. Według przepisów, halle otwierane będą od 4-ej rano do 8-ej wieczorem z dwugodzinną przerwą od 1-ej do 3-ej dla przewietrzenia i oczyszczenia.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Z powodu deklaracyi wrześnieńskiej.

Znamienna mowa ks. Jerzego Czartoryskiego, wygłoszona w sejmie galicyjskim, wywołała żywy ruch w dyplomacyi berlińskiej i stała się powodem dłuższej konferencyi hr. Bülowa z ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie, oraz hr. Gołuchowskiego z ambasadorem niemieckim w Wiedniu. Dzięki urzędowemu a gwałtownemu naciskowi z Berlina, oczekiwać należy w najkrótszym czasie, w półurzędowej prasie wiedeńskiej ostrych artykułów przeciwko sejmowi galicyjskiemu.

Gazety niemieckie napadają gwałtownie na sejm galicyjski, za jego deklaracyę, w sprawie wrześnieńskiej, a „Koelnische Zeitung" zapowiada energiczne środki odwetowe przeciwko polakom. Gazeta pochwala stanowisko hr. Bülowa, jakie zajął w sprawie polskiej, „Germania" oświadcza, że polityka pruska względem polaków jest walką z wiatrakami.

„Fremdenblat" pisze: Książe Czartoryski lepiejby zrobił, gdyby zaniechał wygłoszenia swej deklaracyi w sejmie galicyjskim, wychodziła bowiem po za granicę, kompetencyi sejmowej. Jeżeli przedstawiciel rządu nie protestował, to tylko dla tego, że nie chciał, ażeby sprawa przybrała większe rozmiary. Niedawno złożono dowód, że przy serdeczności wzajemnych stosunków między Austro-Węgrami a Niemcami, nie może przyjść do żadnych zajść, które mogłyby wywołać trudności. Wartość trójprzymierza polega na tem, że oba państwa mają zupełną swobodę u siebie, (Czy tak?).

„Fremdenblat" zaznacza, że dr. Koerber nie może się obejść bez polaków i musi się z nimi liczyć.

Telegramy.

Wiedeń, 7 stycznia. (T. wł.). Jutro rozpoczynają się wstępne rokowania do konferencyi ugodowych czesko-niemieckich, pomimo bezwzględnej opozycyi wszechniemców.

Niżny Nowogród, 5-go stycznia. (T. wł.). — Otwarty został ruch towarowo-osobowy między Niższym Nowogrodem i Arzamasem na nowozbudowanej linii moskiewsko-kazańskiej.

Lwów, 7 stycznia. (T. wł,). Korespondencyę i rachunki pomiędzy jednym z wielkich banków petersburskich a lwowskim bankiem hypotecznym, prowadzone dotąd w języku niemieckim, zaczęto prowadzić po polsku,

Wiedeń, 6 stycznia. (T. wł.). Dzienniki tutejsze traktują na seryo projekt przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier. Obie prowincye przejdą do Węgier i uzyskają pełną autonomię z banem na czele. Równocześnie Dalmacya połączoną zostanie z Chorwacyą. W sferach miarodajnych Wiednia nic jednak o tem projekcie nie wiedzą.

Buenos-Ayres, 6 stycznia. (T. wł.). Zatarg argentyńsko-chilijski zaostrzył się. Rząd chilijski przygotowuje się do mobilizacyi armii i floty.

Londyn, 5 stycznia. (T. wł.). Kolumny angielskie pod wodzą gen. Bres-Hamiltona wzięły do niewoli na wschód od Ermalo 100 ludzi, w tej liczbie gen. Erasmusa.

Barcelona, 6 stycznia. (T. wł.). Rozruchy przybrały groźne rozmiary. Dokonano wiele rewizyi i aresztowań. Dzienniki anarchistyczne zostały zawieszone.

Sofia, 5 stycznia. (T. wł). Danjew zawiadomił wczoraj Sobranie o składzie nowego gabinetu, którego jest prezesem i ministrem spraw zagranicznych Sarefow, ministrem spraw wewnętrznych i skarbu Luckanów, handlu i komunikacy, Radew — sprawiedliwości, Kanczew — oświaty, Paprikow — wojny. Nowy gabinet utrzyma dawny program i przedsięweźmie środki dla usunięcia przesilenia finansowego. Gabinet zażądał dwumiesięcznego prowizoryum budżetowego i przedłużenia sesyi do 4 marca. Rząd tymczasem przygotuje projekt nowej pożyczki Sobranie zgodziło się tylko na przedłużenie sesyi na jeden dzień dla uchwalenia prowizoryum budżetowego. Rząd zamierza rozwiązać Sobranie.

Londyn, 7 stycznia (Tel. wł.) — Markiz Ito odwiedził Salisbury'ego.

Londyn, 7 stycznia. (Tel. wł.) — Lord Roberts zaprzecza stanowczo twierdzeniu, jakoby oficerowie i żołnierze angielscy dopuszczali się nadużyć na kobietach i dzieciach boerskich, zamkniętych w obozach koncetracyjnych.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec parokrotnych odezw „Rozwoju" o goszczącem w teatrze „Victoria" Tow. operetkowem p. B. Mareckiego, niżej podpisani artyści tej trupy, jako naoczni świadkowie, uprzejmie proszą redakcyę „Rozwoju" o pomieszczenie w imię bezstronności następującego wyjaśnienia:

Po pierwsze, nieprawdą jest, jakoby obecny na przedstawieniu autor sztuki „Jehuda Librowicz" po pierwszym akcie zażądał od p. Mareckiego zwrotu egzemplarza swej sztuki, jak to twierdzi w swym liście p. Marek. Przeciwnie, autor był widocznie innego zdania o grze aktorów za kulisami i innego, pisząc do „Rozwoju," winszował nawet z zapałem niektórym z grających i w zupełnie pokojowym nastroju przyjął po drugim akcie przynależne mu za wystawienie sztuki honoraryum. Powtóre, niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby główna postać sztuki była samowolnie wykreśloną przez aktorów, a odnośne jej kwestye, dołączone do innych ról. Podobna operacya w „Jehudzie Librowiczu" jest absolutnie niemożliwą, z czem się p. Marek zechce zgodzić, po uważniejszem nieco przeczytaniu powieści Orzeszkowej „Meir Ezofofowicz," z której to sztuka p. Marka przerobioną jest na scenę. Zresztą na podobne okaleczenie swego utworu p. Marek z pewnością nie pozwoliłby podczas generalnej próby, na której był obecny. Po trzecie, również niezgodne jest z prawdą opowiadanie p. K. M. o rzekomo przymusowem ucharakteryzowaniu i wepchnięciu na scenę „nieszczęśliwego" autora arcydzieła (!), granego przez nas. P. Marek, jako najdokładniejszy znawca własnego utworu, wręcz zażądał przyjęcia współudziału w wykonaniu ostatniego aktu dla przewodniczenia znajdującym się na scenie tłumom. — Z poważaniem:

Władysław Gloger, W. Rybicki, W. Polaczek, Dowmunt, A. Alisiewicz, I. Lasocki.

Część treści listu, odnoszącą się do autora „Jehudy Librowicza" p. Marka pozostawiam bez komentarzy. Niech sam autor się broni lub prostuje, co będzie uważał za stosowne. Zarzut fantastycznego opowiadania, skierowany już wprost do mnie, musi upaść z tej bardzo prostej racyi, że cały list podpisany przez kilku członków trupy p. Mareckiego, a doręczony redakcyi przez niego samego, a nie przez któregokolwiek z podpisanych, nie budzi zaufania. Zresztą, ja nie miałem i nie mam żadnej pretensyi do członków towarzystwa, tylko do dyrekcyi, brak więc jej podpisu i zasłanianie się świadkami, jakby w uznaniu swej słabości, jest co najmniej bardzo dziwne.

K. M.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w czwartkowym numerze, „Rozwoju" o pobiciu jednego z uczniów, przez administratora teatru „Victoria", śmiem prosić szanownego pana redaktora, w imię bezstronności i prawdy, o zamieszczenie w „Rozwoju" tych kilku słów, celem wyjaśnienia samego faktu.

Jak się okazało z przeprowadzonego przez władzę śledztwa, ustalonem zostało, że w rzeczywistości jeden z bileterów, nie zaś administrator, wypraszając uczniów, którzy bez wykupienia biletów pozajmowali loże, uderzył jednego z nich, za co dyrekcya usunęła go od zajmowanych obowiązków.

Racz szanowny panie redaktorze przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Sługa
W. Maliszewski.

Łódź 3/I 1902.

Wzmianka nasza oparta była na skargach pokrzywdzonych. Skargi mieszczą się w listach, nam osobiście doręczonych. (Przyp. Red.).

Dr. medycyny I. Łukasiewicz
Piotrkowska № 10.
Akuszerya.— Choroby kobiece.
Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu

SZKOŁA TAŃCÓW
St. Zaborskiego
Piotrkowska 45.
Zapisywać się można na **nowe tańce i mazura.**

W Cukierniach J. Szmagiera i E. Bartscha

są następujące pisma, po przeczytaniu za pół ceny do odstąpienia:

Rossyjskie:

1 „Nowosti", 1 „Warszawskij Dniewnik", 1 „Rossya", 1 „Swiet", 1 „Birżewyja Wiedomosti", 1 „Niwa", 1 „Petersburskaja Żizń", „ Strekoza", „Woschod", 1 „Łodzińskij Listok".

Polskie:

2 „Gazeta Polska", 2 „Kuryer Warszawski", 2 „Kuryer Codzienny", 2 „Kuryer Poranny", 1 „Gazeta handlowa", 2 „Wiek", 2 „Rozwój", 2 Gonice Łódzki", 1 Wschód, 2 „Izraelita", 2 „Prawda", 1 Niwa Polska, „Głos", „Przegląd tygodniowy", „Tygodnik ilustrowany", „Wędrowiec", Gazeta sądowa", „Gazeta lekarska", „Tydzień piotrkowski", Gazeta kaliska, „Gazeta losowań", „Kolce", „Mucha", „Kuryer świąteczny", „Kraj", „Świat".

Niemieckie:

„Frankfurter Zeitung", „Berliner Boersen Courier", „Neue freie presse", „Lodzer Zeitung", „Lodzer Tageblatt", „Ilustrirte Zeitung" „Fliegende Blätter", „Meggendorfors. humoristische Blätter", „Die Welt", „Berliner lokahl Anzeiger".

Francuskie: „L'Indépendance belge", „Le petit Journal", „Journal amusant", „L'Ilustration".

Angielskie: „The Illustrated London News" 3—1

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

509-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiedzie od 9 do 2. po obiedzie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9. **Po ukończeniu** (według § 12 nst. szk. muz.) **wydaje patenta.**

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szle itd. Kurs malowania metalicznemi farbami: na aksamicie, atłasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcyj opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.** 15—8—2

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historya, geografia i historya naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcye od godziny 7 do 10 wieczorem.

!!! Kto tanio i dobrze chce kupić !!!

Wózki dziecinne
„ sportowe
„ koszykowe
„ dla lalek
Dziecinne kołyski
„ łóżeczka
Duże łóżka
Stollki do kwiatów
Ogrodowe krzesła
„ stoły
Umywalki
Ławki szkolne
Oparkanienia cmentarne
uczynić to może

675-d-23 **W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych**

JÓZEFA WEIKERTA, ul. Św. Andrzeja 26

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Ziołeck 847

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

Salomona Pachuckiego

na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w jego kancelaryi i złożyli dowody, usprawiedliwiające ich pretensye.

Syndyk tymczasowy

Adwokat przysięgły

Aleksander Mogilnicki

Łódź, Wschodnia 17.

18—1—1

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reperacye fortepianów i pianin oraz ocenia i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21—4—1

Narybek Karpi

do sprzedania. Wola Błędowa p. Głowno. 21—3—1

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop. 922—30—13

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7. 588—d—57

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu 616

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605—16—16

Lekarz-Dentysta

ADOLF ŻADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz. Specyalna pracownia sztucznych zębów.

761—d—0.pp

Ogłoszenia drobne.

A. Pracownia krawatów, Zachodnia 18. Gustowne krawaty, tania sprzedaż detaliczna. Potrzebne panny do nauki. 18—2—2

Ample, lampy wiszące, salonowe, biurowe poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. Ceny nizkie, towar świeży z najlepszych fabryk. 869—10—9wc

Człowiek lat 32 z powodu stolarz i cieśla, poszukuje odpowiedniego zajęcia na żądanie złoży kaucyę rb. 150. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju" pod l.t. „K. P." 24—2—1

Bona z niemieckim i krawieczczyzną, poszukuje miejsca. Cegielniana 57 m. 24. 21—3—2

Do 7-letniej dziewczynki poszukuje się zaraz nauczycielki na godziny. Wiadomość u pani Juliusz Haffstein. Nowy-Rynek № 4. 17—2—2

Do wydzierżawienia zaraz lodownia z lokalitetami, zupełnem urządzeniem, dużego składu piwa, fabryki wody sodowej lub tp. Oferty składać pod „Lodownia" w adm. „Rozwoju". 30—3—1

Do sprzedania piekarnia z całem urządzeniem. Oferty składać w admin. „Rozwoju" pod „Z. 26". 10—3—3

Fortepian fabryki Hofer używany w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Gebethnera i Wolffa. 1196—d—8

Fortepian czarny zagraniczny tanio do sprzedania. Przejazd 32 m. 2. 8-3-3

Majstra posadę poszukuje w tkalni mechanicznej. Specyalność ulepszenia i wynalazki. Wymagania skromne. Na żądanie złożę kaucyę. Oferty w adm. „Rozwoju" dla „Specyalisty". 28—3—1

Młody człowiek, żonaty, obznajmiony ze stolarskiemi a także i ślusarskiemi robotami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, mógłby być także szwajcarem. Adres: Ul. Składowa 37 m. 18, J. Sz 26—3—1

Mężczyzna z kaucyą w gotówce rb. 1500 otrzyma zaraz posadę. Pensya początkowa rb. 50. Oferty składać w admin. „Rozwoju" sub. „B. T. 1500".

Młody człowiek poszukuje miejsca do fabryki lub tp. Oferty w admin. „Rozwoju" pod „M. K." 1294—3—3

Młoda panienka poszukuje zajęcia kasyerki lub sklepowej. Oferty dla „Zajęcie" proszę składać w admin. „Rozwoju" 6—3—3

Młody człowiek z patentem Szkoły wyższej rzemieślniczej łódzkiej gruntownie obeznany z językami polskim, francuskim i niemieckim, poszukuje kondycyi na wieś lub lekcyi w mieście. Łaskawe oferty sub. „R. F. 1889" przyjmuje adm. „Rozwoju". 1287—3—3wes

Osoba, znająca krój i szycie pragnie szyć w domach prywatnych. Oferty w admin. „Rozwoju" pod „Osoba". 22—3—2

Potrzeba od 2000 do 3000 na I-szy numer hypoteki. Oferty w admin. „Rozwoju pod lit. „I. E." 7—3—3

Poszukuję zaraz pokoju pojedyńczego lub pokoju z kuchnią w czystym, porządnym domu w okolicy ul. Nawrot, Przejazd, Benedykta, Andrzeja, Wólczańskiej itd. itd. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju" pod „L. K." 2—d—1

Przyjmuję tłómaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciński. 1132—d—9

Potrzebny szwajcar Kaucyi 300 rb. Wiadomość Mikołajewska 18 m. 16. 3—3—3

Potrzebny pisarz-inkasent z kaucyą. Oferty pod lit. „S. M. F." przyjmuje adm. „Rozwoju". 1292—3—3

Slusarz, maszynista, znający dokładnie swój fach, obznajmiony z wszelką robotą w zakres mechaniczny wchodzącą, poszukuje zaraz miejsca. Oferty w adm. „Rozwoju" pod „Fach". 23—3—2

Uczeń potrzebny do zakładu tapicersko-dekoracyjnego. Południowa 11 dom W-go Abla. 19—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Nawrot, wydana w magistracie m. Łodzi. 32—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Wesołowskiej, wydana w Radogoszczu. 34—3—1

Zaginął paszport na imię Wojciecha Zalewskiego, wydany z gminy Bilawy. 31—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Olejnika wydana z magistratu m. Łodzi. 25—3—1

Zaginęła w Nowy-Rok 6-letnia dziewczynka: blondynka, włosy kędzierżawe, ubrana w granatową sukienkę. Na imię jej Władzia. Odprowadzić na ul. Widzewską 159 m. 5 do pp. Pośrednickich. 14—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Piotra Sokołowskiego, wydana w Radogoszczu. 15—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Teofili Mąkosza, wydana z Radogoszcza. 16—3—2

Mam honor zawiadomic Sz. Pp. Odbiorców, że na składzie u **pana Edmunda Żukowskiego, ul. Św. Andrzeja № 14** są zawsze w znacznym zapasie wszelkiego rodzaju oleje i tłuszcze. Szczególniej polecam **oleje cylindrowe, zgęszczone tłuszcze, oliwinę i oliwy roślinne.**

Pp. kupcy otrzymują odpowiedni rabat.

ANTONI RAUCH

Warszawa, ul. Jasna 4. 991—10 2 **Warszawa, ul. Jasna № 4.**

ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA

Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensyonatem i Klasą Przygotowawczą

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwartą klasa **czwarta.** Wykłady na pensyi prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki.** Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem

---

Skład Fortepianów i Pianin

oraz

Zakład reperacyjny

otworzony będzie z dniem 1 stycznia 1902 r.

w Łodzi, przy ul. Dzielnej 26,

pod firmą

J. Grzegorzewskiego i A. Kuleszy

długoletniego **korektora i stroiciela** fortepianów i pianin firmy **Gebethnera & Wolffa** oraz **Małeckiego w Warszawie i w Łodzi.**

Reprezentanta fabryki fortepianów i pianin **Arnolda Fibigera w Kaliszu.**

Z dniem dzisiejszym przyjmuje się zamówienia na strojenie i reperacyę fortepianów oraz pianin pod wyżej **wskazanym adresem** — z czem się polecamy Sz. Odbiorcom. 959—3—3

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność i wszystkich naszych odbiorców, iż ceny piwa butelkowego z dostawą do domów, z znaszego browaru z dniem dzisiejszym stale ustanawiamy a mianowicie:

25 butelek piwa marcowego jasnego z białemi kapsl.		pół b.	1.50
25 „ „ „	ciemnego bez kapsli	„ „	1.50
25 „ „ „	bawarskiego z czerwonemi kapsl.	„ „	1.25
25 „ „ „	łódzkiego pilzeńskiego bez kapsli	„ „	85

Wszystkie butelki zaopatrzone są właściwemi etykietami i stemplowanemi korkami z naszą firmą. Piwo w butelkach większych jest w cenie stosunkowo wyższej.

PP. Restauratorzy, Składnicy i Handlujący piwem otrzymują stosowny rabat.

Z poważaniem

Browar parowy

Braci Gehlig w Łodzi.

Połączenie telefoniczne.

13—3—2

Połączenie telefoniczne.

„ARAGO“

St. Górskiego na wyniszczenie **odcisków**

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.

916-30-8

Doszło do mojej wiadomości, iż

Weksel blanco

na 50 rubli z podpisem moim, który został zagubiony temu przeszło lat 5, znajduje się u wdowy Sztejnkoner; zatem przestrzega się o nienabywanie, gdyż takowego płacić nie będę. Konstanty Greülich.

16—1—1

KSIĘGARNIA

K. Kostrzeńskiego

w Dąbrowie Górniczej

poszukuje młodego pomocnika ze skromnemi wymaganiami, wstęp zaraz. Zgłoszenia wprost

---

Radkiewicz, Nawrot № 1,

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski niemki, izraelitki, również frebiówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.

818—24—16

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

Łóżka dla chorych.

713—r—11

Warszawska pralnia chemiczna, sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824—r—0 pod firmą **„Helena,“**

Piotrkowska № III w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Wykonywa się wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie tanio i prędko na żądanie w 24 godzin.

Poszukuję od 1 go lipca 1902 r. w śródmieściu

LOKALU

składającego się z sali o 5—6 oknach, oraz 3 pokoi. Oferty dla „Stow. majstrów fabrycz.“ uprasza się składać w admin. Rozwoju“.

926—3—3

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe

Garnitury tużurkowe,

KOSTYUMY MASKOWE

DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Zakład Gimnastyczny

i Lekcye Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568—25

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 25 Декабря 1901 г.

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.